Nro 135.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Sroda dnia 21 Kwietnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna zlp. 2 gr. 20.
Kwar. zlp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.



Wszystko dla wszystkich

Wiadomości Krajowe

Wyszło z druku dzieło Ł. Gołębiowskiego pod tytułem: Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwil obecnych, z ryciną arkuszową, w części illuminowaną, wyobrażającą główniejsze tych ubiorów zmiany. Jest do nabycia po wszystkich xięgarniach. Cena exemplarza złotych 8. O wiekszą ilość układy czynić można w drukarni P. Steblera, w domu towarzystwa przyjaciół nauk.

Kaczmarski Łukasz w służbie za parobka u P. Eliasza Wołowskiego zostający, lat przeszło 50 mający, siedząc na wyładowanym wozie, przez nachylenie się tegoż spadł na ziemię, i natychmiast żyć przestał.

(A. n.) *Odpowiedź stoletniemu starcowi na pismo jego w jednéj z gazet.* — Wielce mi Miły Panie a Bracie! Nota Bene WPana odczytaliśmy z uwagą a miłością ku W. braterskiéj miłości, i życzymy W. M. zdrowia i..... dobrego powodzenia. Tak jest nie rozumieliśmy! wybaczcie mi Panie Bracie! Godzina dopiéro 12 w południe objaśniła nas, bo w téj godzinie skoro kaszel mnie przestaje dręczyć, czytamy gazety. Dowiedziałem się tedy, że WMć nie wiecie, iż mieliśmy cztérech Zygmuntów. Zygmunt I stary (choć bez-brodny), Zygmunt August miłe wspomnienie narodu, Zygmunt III Szwed, Władysław Zygmunt IV (z bródką szwedką czy hiszpanką), ozdoba Wazów polskich. Tak więc Panie a miły nam Bracie zechcecie mi przyznać, że mię pamięć nie myli!.... Wasza Was zawodzi. Ponieważ WMć mego ukochanego Króla Augusta Zygmunta łączycie z Szwedem Zygmuntem III; tego WM darować nie możemy, ale że nas WMć za stronnika, jak widać, macie; przeto upraszamy WM miłego Pana i Brata, abyście raczyli wykazać nam historycznie dążność zgubną dla narodu naszego, w jego panowaniu. Może WMć gniewa ożenienie jego z jedną szlachcianką Polską? Wszak Panie Bracie nie gniewałoby Was, żeby Waszą córkę pojął?.... ale zapewne obraziłoby Was, jakby moją, tak jak Was widzę obraża, że pojął piękną Radziwiłównę. Może macie żal do niego, że był Romantyk? że nie wprowadził klassycznego zgromadzenia do Polski?..... Wszakci waszemu życzeniu zadosyć uczynił Stefan Batory? ale Panie Bracie daj pokój temu co się stało, bo się musiało stać. Co do marzeń WMci mówimy, kto tak prawi, jak Pan Brat, to się nazywa marzeniem. Na artykuł, który mi WMć kazaliście czytać, odpowiadam: skoro gazety opłacamy, musiemyć je czytać, ale jakże czytać, jeźli dostrzegę tłum niewiadomości i zarozumiałości?.... np. Panie Bracie! prawisz mi: "*W przedpokoju.... klientów pełno Chrześcjan i Żydów. Hebrajski z polskim językiem się miesza, czarne z pod czarnych krymek kiwają się bródki.* Panie Bracie! u nas mało żydów znajdziecie, coby po hebrajsku rozumieli, a mniéj coby tym językiem mówili, bo język hebrajski jest tylko u żydów językiem liturgicznym, i żydowi tyle tylko potrzebny,

jak naszemu teologowi. Co do brodek niewiedziałem dotąd Panie i miły nam Bracie, aby te żydzi pod krymkami nosili. XC Starzec.

Pod napisem *Polska literatura* umieściła gazeta berlińska następujcy artykuł: "Błogie owoce trwałego pokoju objawiają się we wszystkich krajach; rzemiosła, kunszta i nauki uprawiane są gorliwie, pomnażają pomyślność, podwyższają duchowe siły narodów. Jeśli nie możemy ogarnąć wszystkich zjawisk, wynikających z téj powszechnie widzialnéj dążności, obeznajmy się przynajmniéj z temi które najgodniejsze są uwagi obywatela świata. Tu sądzimy, że przedewszystkiém należy wzrok rzucić na teraźniejszą Polskę. Któregoż kraju przeszłość była więcéj zawichrzoną? Kilka jasnych miejsc wyjąwszy, wystawiają dzieje Polski szereg burz i wojen, które utrzymywały naród w ciągłém rozdrażnieniu namiętném i były na przeszkodzie wykształceniu się ducha onego. Z pośród tych zgubnych zarodów powstała jednak literatura, bogata w piękne i wzniosłe utwory; literatura, która, pomimo że zmienne panowania narodowość kraju na niebezpieczeństwo naraziły, zachowała jednak swą właściwość i nie wyrzekła się nigdy oryginalnego charakteru Polaków, żywości ducha, głębokości uczucia i niemal fanatycznéj miłości ojczyzny. Po takim narodzie, w uporządkowanym stanie społeczeńskim i pod dobrym rządem, można się spodziewać cóś niepospolitego i widzimy, że Polacy usprawiedliwili zupełnie te oczekiwania. Powszechnie i dzielnie okazuje się tam wszędzie zamiłowanie w cywilizacji i naukach; dzieła dobrych pisarzy doczekały się po długich czasach nowych wydań. Barbezat wydaje w Paryżu Krasickiego, Gliksberg w Warszawie Naruszewicza i innych pisarzy, a nowsze xiążki i pomnażają się i obfitują w wartość. Uniwersytet warszawski pięknie zakwitnął; liczba uczniów onego corocznie się pomnaża. Towarzystwo warszawskie przyjacioł nauk przykłada się gorliwie do postępu sztuk i umiejętności, a szkoły dobrze uporządkowane kształcą młodzież pragnącą nauki. Z energją, właściwą Polakowi, łączy się we wszystkich odnogach działalności umysłowéj, życie, postęp i działanie, z czego przewidywać można piękną przyszłość. Wszystkie języki słowiańskie uległy temu losowi, że za granicą mało są wzięte, może dla tego, że trudno się ich uczyć, może, iż ludy słowiańskie, nie wiele z innemi narodami mają stosunków, a zatém język ich nie staje się potrzebą dla zagranicznych. (*) Niewątpliwie zaś obznajomienie się z literaturą polską przekonałoby zagranicznych, że język polski może wyrażać śmiały lot fantazji i być jasnym. Dzieła Kochanowskiego, Krasickiego, Naruszewicza, Czackiego, Niemcewicza, Mickiewicza i innych, słusznie mogłyby być postawione obok najpiękniejszych płodów narodów ukształconych.,, Autor tego artykułu przyrzeka następnie udzielać czytelnikom szczegółowych wiadomości o literaturze polskiéj, potém wylicza z tytułami polskiemi wszystkie perjodyczne pisma naukowe w Warszawie wychodzące, wspomina o tłómaczeniach romansów Vanderfelda, Szokke, Lafontena, Walterskotta i Kupera, nazywa niewłaściwie Szyllera i Getego klassykami, mówiąc że równie ich płody znane są w części Polakom, donosi, że Fedon Mendelsona w tłómaczeniu polskiém przez Tugendholda powszechnie zaintesował i że tłómaczenie to było tém trudniejsze, iż literatura nasza uboga jest w pisma filozoficzne, a pochwaliwszy to tłómaczenie, tak daléj mówi: "Literatura polska jest także pilnie uprawiana za granicą właściwéj Polski. Wilno, Lwów, i Kraków miały zawsze szanownych uczonych i z miast tych otrzymujemy godne utwory. Zdaje się jakoby w królestwie nie chciano przyznawać tym spółbraciom obywatelstwa w rzeczypospolitéj literackiéj (**) wszakże ten duch kastowy może wypływać tylko z mętne-

(*) A najwięcéj dla tego, że Polacy nawet z cudzoziemcami w kraju zamieszkałymi, jak gdyby dla popisywania się ze znajomością obcych języków, wolą w nich niż w polskim języku z nimi rozmawiać. P. R.

(**) (!) P. R.

go' źródła i nie dzielą go prawdziwie ukształceni. Niemiec nie pyta się, czy ten, lub ów uczony mieszka w Wejmarze, lub Berlinie; w Monachjum, lub Wiedniu. Wszyscy, których łączy węzeł spólnego języka, są narodowo pobratani, a utwory ich równém prawem mogą przydzielać do spólnéj literatury. W końcu winniśmy wspomnieć o walce, która od czasu dosyć dawnego, pisma polskie mocno zajmuje. Jest to walka klassyków z romantykami, czyli raczéj starego z nowém. Obiedwie strony walczą w pięknéj sprawie i w każdym razie zyska na tém literatura, bo gdzie jest ruch obudzony, tam jest życie i płodność.,, Autor kończy życzeniem, aby obiedwie strony w sporach tylko dobro literatury na widoku mając, do tego spólnego celu dążyli zgodnie, jakkolwiek różnemi drogami.

Na wczor. giełdzie żądano za listy zastawne (kup, zł. 1 gr. $9\frac{1}{3}$) po 98 zł. 10 gr.; za obligacje udziałowe po 400.

Przyjechali do Warszawy. — Czartoryska Anna xiężna 1246 N. Swiat; Wodzyński Ant. hr. 1251 N. Swiat; Ledóchowski Józef hr. Szambelan, Hotel Lipski; Kożuchowski Fran. b. podpuł. 2232 Karmelicka; Oborski Jan 500 Podwale; Sumiński radca stanu 421 Kr. Przed.; Radoszewski radca stanu 668 Leszno; Krasiński Ludwik hr. 717 Leszno; Jarosz Karól 2671 Bednarska; Słomiński Ludwik 1064 Kieltz.

Dziś zrana ciepła stopni 4. — Wczoraj w połud. 7.

Niektóre wiadomości dotyczące handlu solą, drzewem i smołą na Polesiu.

Sól. W roku zeszłym ceny soli były tak pomyślne, że w ogólności przynosiły 15 do 23% czystego dochodu; główne przyczyny tego są: 1. przerwanie w ciągu całego lata, kommunikacji z Odessą przez kwarantannę, zkąd poszło, że na wszystkich placach na Polesiu, sól odeska, akermańska i lodowka, prawie zupełnie się nie pokazały. 2. wyczerpanie zapasów tego artykułu, w magazynach konstantynowskich zaopatrujących solą Wołyń i Podole, czasem nawet i wszystkie okolice litewskich brzegów Buga, a które zwyczajnie z Odessy są zasilane; co powiększyło żądanie soli na targu pińskim. 3. mały bardzo dowóz z Prus, gdyż do d. 1 listopada koło Jurborga na powracających statkach 192,704 pudów tylko przez granicę przeprowadzono.

Lecz i w roku zeszłym, cena soli w Pińsku nie zawsze jednakowo była wysoką, dwie są epoki, w których szczególnym odznaczała się wzrostem, to jest w sierpniu, gdy doszły listy z Krzemieńczuka, donoszące o nagłem na placu tém podrożeniu soli z powodu upewnienia się posiadaczów, że na długi czas wolnymi będą od konkurencji soli odeskiéj, i w listopadzie, kiedy zima nadzwyczajnie wczesna, z jednéj strony, nie dozwoliła wielu bajdakom dopłynąć do Pińska, a z drugiéj, otwierała widoki możności łatwego transportu znacznych partji do gubernji grodzieńskiéj i dalszych okolic.

Stan ten rzeczy obudził nadzwyczajną czynność między pińskiemi kupcami, którzy jedni przed drugimi w nadziei wielkich zysków, znaczne zakupując partje, do tego stopnia podnieśli cenę, że był ten czas, kiedy zamyślano o sprowadzaniu soli z Wieliczki przez Brody, w przekonaniu, że wysokość ceny i tak wielkie koszta, jakieby to za sobą pociągnąć musiało, zdolną będzie pokryć; to jednak nie trwało długo, wkrótce znowu sól tanieć zaczęła: średnia i najtrwalsza cena na placu pińskim była: od 16 do 20 zł. za wies (to jest 5 pudów).

Nie piérwszy to jest przykład, tego nienaturalnego ruchu handlu solą na placu pińskim, który nieraz pociągnął za sobą upadek nieostrożnych i źle rachujących spekulantów.

Cena soli była także dość wysoką nad Berezyną, w Paryczu i Borysowie równie jak i w Mohylewie, zkąd sól rozchodzi się po całéj wschodniéj i północnéj części gubernji Mińskiéj, i po gubernjach białoruskich; nie wiadomo jednakże z zupełną pewnością, ile czystego przynosiła dochodu; to atoli nie ulega wątpliwości, że nigdy nie doszła do tego stopnia jak w Pińsku, co, ile się zdaje, ztąd pochodzi, że w ciągu roku 1829 więcéj daleko wprowadzono soli przez Rygę, jak jéj przybyło z Królewca, z portu albowiem ryskiego 1,389,470 pudów wysłano w głąb kraju. Sól zaś z téj przybywająca strony, wchodzi w konkurencją z solą znajdującą się na targach, w górę Berezynu, Dniepru, a nawet i Soży.

Co do stanu ceny w roku bieżącym i mogących się z niéj spodziéwać zysków, w chwili obecnéj, trudno jest jeszcze miéć jakowe pewne zdanie. Zapasy jéj w Mińsku są bardzo małe; bo zaledwo dochodzą do 2000 *wiesów.* W dniu 8 kwietnia bajdaki wszystkie, aż do Mozyra, włącznie, prócz jednego, mającego na sobie 7,000 pudów, który przepędził zimę na *Prypeci* pod Doroszewiczami były wyładowane; lecz za Mozyrem, sól na wszystkich prawie statkach, przez lody wstrzymanych, jest nietkniętą i rachowano, że cała ilość soli z bajdaków niezdiętéj, wynosiła 80,000 pudów, jest to zatem tylko siódma część partji przeszłego roku do Pińska dostawionych.

Cena soli w Krzemieńczuku jest zawsze bardzo wysoką, bo około 150 do 160 kop. ass. (75 do 80 gr.) za pud wynoszącą; zapasy na tym placu nie są wielkie, ilość czumaków, które przezimowały na drodze, jest małą. Niedawno przedsięwzięte ostrożności kwarantanowe w Sewastopolu, obudzają obawę, czyli nie zostaną rozciągnięte i do dalszego Krymu, coby przerwało dowóz soli do Krzemieńczuka. W Odessie jest także wielki niedostatek soli, na początku marca, płacono po 160 kop. (80 gr.) za pud. Owidio-polskie składy wyprożnione: przedsiebiercy miejscowi, żądają od 135 do 140 kop. as. (od 67½ do 70 gr.) za pud, oddać się mają-cy w maju. Lecz nagromadzone zapasy w Akermanie, które na miejscu nie znajdą dostatecznego odbytu, targi albowiem w okolicznych gubernjach są przesycone solą, dozwalają mieć nadzieję, że się jéj cena zniży.

Smoła jest bardzo ważnym artykułem handlu Polesia. W roku przeszłym, większe jeszcze jak sól, przynosiła przedsiebiercom zyski: płacono ją zwykle po 11 do 13 r. s. za beczkę, mającą rossyjskiéj arszynowéj miary po 18 wierszków w dnach, 22 średnicy w środku, a 32 długości, i mieszczącą około 75 wiader. W Krzemieńczuku, za beczkę taką smoły, brano po 18 do 27 r. s. W tym roku na Polesiu, wielkie jéj partje już są zamówione po cenie 13 do 15 r. s. na miejscu: niektórzy właściciele sprzedali znaczną ilość smoły po 15 do 18 r. s. z obowiązkiem dostawienia do Krzemieńczuka, albo w razie, gdyby tego nie uskutecznili w całości lub części, zapłacenia kupującemu, za całą niedostawioną ilość, po cenie krzemieńczuckiéj. Sprzedający pod temi warunkami, brali zwykle na rachunek, z góry, połowę i więcéj pieniędzy.

Drzewo, opałowe zwłaszcza, miało zyskowny odbyt, kupowano po 9 do 12 zł. sążeń, celem sprzedania w Krzemieńczuku, gdzie od 4 do 5 r. s. płacili. Na ten rok, w Mozyrskiém, zakupiona jest znaczna ilość, po téjże cenie. Transport tego towaru uskutecznia się zwykle za pośrednictwem bajdaków, po sól idących. Kupcy z Parycza nad Berezyną, zakupili w Krzemieńczuku wielką partję kłód sosnowych, tudzież łat i krokwi, płacąc za piérwsze po zł. 15 od sztuki, za drugie po groszy 20 za parę, to jest za jednę łatę i jednę krokiew razem. Niektórzy obywatele mieszkający nad Prypecią, budują barki, mające na targ ten prowadzić różne drobne wyroby z drzewa, które dotąd z górnego tylko Dniepru i Soży dostarczane tam były.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIEŁOWICZOWSKEJ POD N. 616.